

GAZETA PABIANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji

Pabianice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 169.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł. Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni” (Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd. miasta Pabianic (dopisek: Gazeta Pabianicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20. zagranicą zł. 3.50.

Myśli świąteczne.

W rozgwarze życia, wśród gorączki pracy zawodowej, wśród kalejdoskopu wciąż zmieniających się warunków bytu — są jednak pewne chwile, w których chętnie skupiamy się duchowo, staramy się czynić rachunek sumienia, odbiegać od szarżyzny i przypadkowości zjawisk w rejonach myśli ogólnych, w sfery, w których troska o całość góruje nad osobistym naszym losem.

Taką chwilą przemyśleń i zastanowień, chwilą skupienia i wewnętrznych wyznań jest również i święto Bożego Narodzenia. Już wieczór wigilijny, spędzony w gronie najbliższych, oddalający nas od codziennej walki o byt — sprzyja wielce powstawaniu tego nastroju, w którym stajemy się zdolni do ogarnięcia myślą spraw ogólnych. Nazajutrz, skąpowyś ducha w czystej krynicy wiary, wypoczywając po ciężkiej pracy zawodowej, zyskujemy również możliwość poważnego zastanowienia się nad rzeczywistością, nad dobrem zbiorowym, nad zagadnieniami, dotyczącymi nas wszystkich, łączącymi każdego z nas, od Karpat po Bałtyk, każdego z nas czy to w chacie włościańskiej, czy w osiedlu miejskim, w jeden wielki, a tak nam drogi organizm państwowy.

I wtedy właśnie w tych momentach głębokiego zastanowienia, staje przed nami postać, która w nas wszystkich żywie, acz fizycznie nas opuściła — postać Wskresiciela Polski, Tego, który właśnie sprawił, iż dziś myśleć możemy kategoriami państwowymi, że staliśmy się uczestnikami wielkiej organizacji, której na imię Polska, 34-milionowego zespołu obywateli.

I z chwilą, gdy to zastanowienie w nas się budzi, wyłania się myśl: o cóż walczył Józef Piłsudski,

gdy już wywalczył Niepodległość? Co stanowiło największą Jego troskę w tych kilkunastu latach między ustaleniem granic Państwa a Jego zgonem? Do czego nawoływał? Co gromił? Co nam do spełnienia nakazał?

Po niemal półtorawiecznej niewoli ostał się naród polski rozproszony wedle narzuconych nam obcych doktryn; ostały się ziemie polskie, nie tylko poprzegradane słupami granicznymi, które zwalono — ale i dusze polskie, porozdzielane i posegregowane wedle rozmaitych, narzuconych nam przez XIX te stulecie różnic w poglądach na państwo, na rząd, na ciała ustawodawcze, na metody życia zbiorowego.

Tę tragiczną spuściznę przyszło nam wyrugować z polskiej rzeczywistości. Wiemy, ile trudu na to już poszło. Wiemy, jak wielką i dramatyczną była walka Józefa Piłsudskiego.

I wiemy, że jeszcze wiele pod tym względem pozostało do zrobienia. Wiemy, że czeka nas przeobrzynie zadanie: zorganizowania się takiego, by najlepsze siły narodu skupiły się w pracy dla Polski i w oddziaływaniu na budowanie potężnego gmachu Państwa Polskiego.

Oto nasze zadanie. Rzeń społeczeństwa: ci, którzy wyszli z wielkiej szkoły charakterów, ci, którzy w zaraniu swej młodości na zew Komendanta ruszyli w bój o Niepodległość — ci jasno widzą drogę, drogę, leżącą na linii przeznaczeń historycznych: drogę wiodącą do konsolidacji społeczeństwa w myśl wytycznych Józefa Piłsudskiego, a więc wolnego obywatela w silnym państwie, a więc silnej władzy i silnego instrumentu obrony Polski — władzy, opartej na sprawied-

liwości społecznej, na duchu tolerancji wzajemnej, na przykazaniu, że równe prawa służyć mają tym, którzy się do równych obowiązków wobec Państwa poczuwają.

I dziś, w chwili zastanowień głębokich i przemyśleń w nastrojach świątecznych, uświadamiamy sobie dobrze:

Zorganizować się i skonsolidować dokoła sztandaru idei państwowej dokoła Wodza Narodu, musimy się w poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności, jaką dźwizy powojenne już pokolenie za dzieło Wyzwolenia — w poczuciu również rzeczywistości: owego położenia geograficznego, w jakim się Polska znajduje — w poczuciu zadań, jakie każdego z nas czekają i konieczności „podciągnięcia Polski wyżej”, by zdzierzyła misję dziejowej w tej części Europy, w której mieszkamy — w poczuciu, że polski żołnierz, polski robotnik, pol-

ski rolnik i rzemieślnik i kupiec i przedsiębiorca i pracownik umysłowy, zwarłszy się organizacyjnie, stanowić będą potęgę, której rozkruszyć nie zdołają żadne wrogie zakusy.

Wszystko jest teraz w ręku obywateli. Od nich to zależy, byśmy prace organizacyjne i konsolidacyjne skupili w myśl nakazu Wskresiciela a dla dobra Państwa i przyszłości.

Każdy z nas dziś, w nastroju odświętnym, przemyśleć musi, jaki winien być jego udział w tym wielkim dziele sprowadzenia do wspólnego mianownika sił twórczych. Rosnie bowiem poczucie odpowiedzialności za Państwo — rosła też i zadania Państwa. A sprostać im możemy tylko — społeczeństwem, tylko przez zespolenie ludzi dobrej woli, tylko wielką wspólnotą charakterów i ofiarności, miłości i czynu.

W. R.

Biuletyn Zimowej Pomocy.

Plenarne zebranie Obywatelskiego Komitetu odbędzie się w dniu 21 b.m., t. j. w poniedziałek o godz. 19 w sali Straży Pożarnej z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie;
- 2) Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego;
- 3) Sprawozdanie Sekcyj:
 - a) propagandowo-organizacyjnej;
 - b) zbiorowej;
 - c) rozdzielczej;
 - 4) Komisji Rewizyjnej;
 - 5) Wolne wnioski.

Wydział Wykonawczy nie wątpi, że wszyscy członkowie komitetu nie omieszkają przybyć na zebranie.

Na odbytym posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 16 b.m. delegaci na zjazd wojewódzki w Łodzi pp. prezydent Futyma i J. Wallas zdali sprawozdanie z poruczonych do omówienia tam spraw.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie wystąpić do Komitetu Wojewódzkiego o wyrażenie zgody z góry na przyznanie z funduszu Komitetu zapomogi tym, którzy przepracowali 104 dni i nie mają jeszcze możliwości otrzymania takowej z funduszu Pracy.

Skarbnik Komitetu dyr Goliński, zakomunikował, że budżet Komitetu za okres 5 miesięcy zamknie się sumą 100 tys. zł.

W celu poinformowania ogółu mieszkańców o uchwalonych sumach opodatkowania, zostały wydane odezwę; normy w nich podane są bezwzględnie obowiązujące i muszą być włączone, tym bardziej, że nie są one wcale wygórowane i utrzymane przeważnie w najniższych dozwolonych granicach.

Przewodniczący komunikuje, że w najbliższych dniach Komitet otrzy-

ma do podziału 50 skrzynek mieszanki kawowej.

Komitet z uznaniem przyjął do wiadomości o akcji gwiazdkowej dla bezrobotnych, zainicjowanej przez Policję Państwową.

W dniu 16 b.m. rozpoczęła nasza policja zbiórkę na najbiedniejszych. Każdy policjant przede wszystkim złożył od siebie paczkę. Paczki te załadowane zostały na samochód ciężarowy, który przy dźwiękach trąbek sygnalistów rozjeżdżał po mieście, zbierając ofiary w naturze i w gotówce na gwiazdkę dla najbiedniejszych.

W czwartek, jako w dzień jarmarku, zbiórka została przerwana. W piątek ponownie wyruszył samochód z policjantami na ulice miasta, jak również i w przyszłym tygodniu.

Zaznaczyć należy, że mieszkańcy naszego grodu, zwłaszcza zaś kupiectwo, ochętnie pośpieszyło z darami.

Jest nadzieja, że gdy zabłyśnie na niebie gwiazdka Betleemska i zabrzmia głosy: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” — w dniu wigilijnym nie będzie w Pabianicach... głodnych!

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej Zarząd Pabianic wypłacił robotnikom sezonowym, którzy byli w okresie letnim zatrudnieni na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto — specjalną odprawę świąteczną. Wypłacono zł. 13.500. Z zapomogi tej korzystało 1140 osób. Głowa rodziny zależnie od ilości osób w rodzinie otrzymała od zł 9 do zł. 19.

(Dokończenie na str. 2)

CUKIERNIA R. JAWORSKIEGO

PABIANICE, ul. Zamkowa Nr 27

poleca Sz. Publiczności na nadchodzące święta:

duży wybór pierników w różnych gatunkach. Przekładańce migdałowe, maraskinowe, ponczowe, grylażowe i o owocowe, krajanka z rodzynkami, kostka czekoladowa i różne drobne na wagę, także paczkowe w kilkunastu gatunkach. Ozdoby choinkowe, Mikołaje z dobrej czekolady, bombonierki różnych firm po cenie fabrycznej.

Przyjmuje zamówienia na torty znane ze swej dobroci, strucle migdałowe, orzechowe, makowe, jak również placki i babki.

Proszę o wcześniejsze zamówienia. — Ceny konkurencyjne.

Z poważaniem
R. JAWORSKI.

Każdy, kto okazuje pomoc bezrobotnym, przyczynia się nie tylko do zwalczania głodu i nędzy, lecz i wszelkiej dezorganizacji społecznej.

Biuletyn Zimowej Pomocy.

(Dokończenie ze str. 1)

Wobec przyznania przez Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym pewnych sum na dożywianie dzieci szkolnych — zarząd miejski, poczynając od dnia 16 b. m. zamiast 800 dożywia 1700 dzieci szkolnych.

Pan premier gen. Składkowski zwrócił się do poszczególnych ministrów z przypomnieniem, aby wydali zarządzenia w swych resortach o składaniu ofiar pieniężnych zamiast pawinszowań i podziękowań za nie, na rzecz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych. Na ten cel p. premier ofiarował 200 zł.

Komitet Pomocy Zimowej w Pabianicach zwraca się z prośbą do ogółu m. Pabianic o zastosowanie się do powyższego i na terenie naszego miasta.

Ze Zw. Rezerwistów.

Ubiegłej soboty, dnia 12 b. m. odbyło się kwartalne informacyjne zebranie Związku Rezerwistów.

Następnie prof. Jan Muraszko wygłosił odczyt p. t. „Pomoc doraźna dla zatrutych gazami bojowymi”. Odczyt jasny i zwięzły prowadzony był w formie dyskusji. Szereg zapytań świadczył o zainteresowaniu, jakie sprawa omawiana obudziła w słuchaczach. Na prelekcji było obecnych ponad 100 osób.

Następny odczyt odbędzie się 14 stycznia 1937 r. Zapowiedziany jest temat: „Obrona indywidualna i zbiorowa”. Wejście bezpłatne dla wszystkich, interesujących się tą sprawą.

W dniu 20 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 16 odbędzie się Jasełka jedynie dla dzieci członków. Wszystkie dzieci otrzymają podarki. Niezależnie od tego 30 dzieci najbardziej potrzebujących z miasta, wyszukanych i wskazanych przez policję, znającą najlepiej warunki bytu rodziców tej dziatwy, otrzyma również gwiazdkę.

Wreszcie w święto, t. j. w niedzielę, dnia 27 b. m. Jasełka dla członków.

W dniu 31 grudnia doroczny Sylwester, zaś 9 stycznia opłatek.

Expose P. Wojewody HAUKE-NOWAKA na posiedzeniu łódzkiej rady wojewódzkiej.

W dniu 13 b. m. w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Łodzi odbyło się doroczne posiedzenie łódzkiej rady wojewódzkiej pod przewodnictwem wojewody p. Aleksandra Hauke-Nowaka. Posiedzenie to wywołało duże zainteresowanie ze względu na zapowiedziane expose p. wojewody.

Poza członkami rady w liczbie 18 osób, a wśród nich prezydent Łodzi, Godlewski, w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych: dowódca OK IV gen. Lagner, wicewojewoda Wendorff, prezes sądu okręgowego, Maciejewski, dyr izby skarbowej dr Rządkiwicz, dyr węzła kolei w Warszawian, inż. Siekierski, dyr okr. poczt i telegrafu w Warszawian, in. Zuchowicz, insp. wojewódzki PUUW w Łodzi, Remiszewski, dyr oddz. BGK w Łodzi, dr Chodaczek, przedstawiciel kuratorium szkolnego, oraz wszyscy naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego w Łodzi z pp. dr Wroną i Jellinkiem na czele.

W skład Rady wchodzi między innymi i wiceprez. Pabianic Antoni Szczerkowski.

Zebrań zagał p. wojewoda, który wygłosił dłuższe expose o aktualnych zagadnieniach gospodarczych i samorządowych na terenie województwa łódzkiego. Między innymi p. wojewoda Hauke-Nowak powiedział w swym przemówieniu co następuje:

Przemówienie p. wojewody.

„Przemawiając na posiedzeniach rady wojewódzkiej w 1934 i 1935 r., zaznaczyłem, że po trzech latach pogłębiającego się ogólnoswiatowego

przesilenia gospodarczego rok 1933 był pierwszym, zwiastującym oznaki pewnej poprawy ekonomicznej zarówno w Polsce, jak i szeregu innych krajów.

Następny rok 1934 nie przyniósł wprawdzie zdecydowanego wyjaśnienia się sytuacji gospodarczej świata, nie mniej jednak zapoczątkowana w roku poprzedzającym poprawa tej sytuacji w dalszym ciągu występowała nazwę, co szczególnie zobrazowałem na posiedzeniu rady w dniu 18 lipca 1935 r.

Przechodząc z kolei do omówienia roli, jaka przypadła okresowi 1935 r. w omawianej dziedzinie ekonomicznej, mogę stwierdzić, iż rok ten przyniósł dalszą poważną poprawę w gospodarstwie światowym, a zwłaszcza w Anglii, nie usunął jednak z powierzchni życia tych wszystkich ujemnych czynników, dezorganizujących życie gospodarcze, których świadkami jesteśmy od zarania kryzysu, a mających swe źródło przede wszystkim w atmosferze powszechnego braku zaufania i niepokoju, będących nieuniknionym następstwem wysoce naprzężonych stosunków międzynarodowych i między państwowych w tym właśnie okresie.

Jakkolwiek więc nie można uznać 1935 r. za przełomowy w dziele zwyciężenia kryzysu gospodarczego, to jednak w ogólnym bilansie daje się stwierdzić w całym szeregu krajów, nie wyłączając największych potęg gospodarczych globu ziemskiego, pocieszające objawy nie tylko koniunkturalnej, lecz i strukturalnej poprawy.

Poszczególne gałęzie przemysłu wykazały w okresie sprawozdawczym słabszy wprawdzie niż w 1934 r. jednak dalszy wprawdzie wzrost produkcji,

dzięki czemu nastąpiło również zwiększenie stanu zatrudnienia. Jeżeli mimo to, według danych urzędowych, poziom bezrobocia w 1935 r. nie tylko nie zmalał w stosunku do 1934 r., lecz nawet podniósł się, to jest to niewątpliwie spowodowane:

1) reemigracją i 2) pewnym przenoszeniem się ludności wiejskiej do miast. Teren województwa łódzkiego nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Również w rolnictwie wystąpiły w r. 1935 wyraźne objawy poprawy sytuacji.

Na tle opisanej sytuacji ogólnej jest rzeczą jasną, że odbywająca się w jej ramach gospodarka samorządu terytorialnego nie mogła w okresie sprawozdawczym poczynić znacznych postępów. Raczej przeciwnie przy ustawowym zmniejszaniu dochodów tylko dalsze jej usprawnienie pozwoliło samorządowi utrzymać się na poziomie dotychczasowym.

Na specjalne podkreślenie zasługuje rozpoczęcie w okresie 1935 r. akcji oddłużeniowej w samorządzie, właściwy rozwój której jednak przypadł już na 1936 r.

Na poprzednim posiedzeniu rady podkreśliłem w swym przemówieniu między innymi znaczenie, jakie posiada dla wewnętrznego ustroju państwa nowa ustawa samorządowa, uchwalona przez ciała ustawodawcze w 1933 r. Rok ten śmiało można nazwać rokiem epokowym w dziele wewnętrznej organizacji państwa polskiego. Z założeń wzmiankowanej ustawy, a w szczególności ze wzmocnienia funkcji organów wykonawczych w samorządach, podkreślenia odpowiedzialności przełożonych gmin, jak również z faktu zaakcentowania osobistej odpowiedzialności przełożonych gmin za akty, dotyczące poruczonych działów administracji rządowej — łatwo było wysnuć wniosek, iż silne związanie administracji samorządowej z administracją państwową, a raczej administracją ogólną, stało się faktem dokonany.

Wybitny wyraz tego daje art. 72 konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 23 marca 1935 r. stwierdzając wyraźnie, iż obok administracji rządowej i samorządu gospodarczego — administrację państwową sprawuje samorząd terytorialny.

(Dokończenie na str. 5)

Wykrycie zabójców Ratajczyka. Wielki sukces miejscowej policji.

Wysiłki naszej policji uwieńczone zostały pomyslnym skutkiem. Zabójcy ś. p. Ratajczyka, zamordowanego w świętą Bożego Narodzenia 1935 r. zostali wykryci.

Szczegółów na razie nie można ujawnić ze względu na dobro śledztwa.

Wśród górskich mgieł.

Zakopane!

Pomimo wczesnego ranka i ciężkiej, wilgotnej mgły, działającej raczej przygnębiająco, okrzyk ten nas elektryzuje. Pociąg nasz, sapiąc i prychając parą wtoczył się na stację. Wsiadamy. I od razu ogarnia nas jakiś uroczysty nastrój. Dworzec przybrany zielenią, białą czerwonymi flagami. Na peronie grupki odświętnie ubranych kolejarzy... Ruch. Przygotowania.

Dzisiaj jest dzień Zakopanego. Uroczyste poświęcenie kolejki na Kasprowy Wierch, na które spowiedziany jest liczny zjazd przedstawicieli rządu oraz społeczeństwa z całej Polski.

Z wszystkich domów powiewają flagi państwowe. Niestety słońce nie chce uświetnić swą obecnością tego dnia. Hen, daleko rozslonecznił się, rozblysł jeden z osnieżonych szczytów górskich — na krótko. Słońce nie pokazało się więcej.

Przed hotelem „Morskie Oko” czeka sznur kremowych, lśniących autokarów. Jedziemy do Kuźnic, gdzie mieści się stacja kolei linowej.

Przed naszymi oczami wyrasta nagle nowoczesny, estetyczny budynek stacyjny. Srebrzysty wagonik powiezie nas za chwilę w podniebne rejony. Na niektórych twarzach maluje się pewne podniecenie, emocja, ciekawość.

Wolno, wolniutko pnie się wagonik w górę, coraz wyżej i wyżej. Pod nami doliny pokryte śniegiem, ciemne, zlekką posrebrzone śniegiem świerkowe lasy, bezdenne przepaści...

Na Myślenickich Turniach przesiadamy się do innego wagoniku. Głębia pod nami staje się coraz większa. Prawym bokiem wagonik niemal ociera się o prostopadłe, granitowe zbocze górskie gdzieś porośnięte kosodrzewiną. Gdzie okiem sięgnąć — rozciąga się przed nami obraz pierwotnej,

majestatycznej w swej surowej prostocie przyrody.

Wrażenie jest tak silne, że milczymy. Tam, gdzie pod nami, na puszystym, olśniewająco białym śniegu ciemnymi wgłębieniami znaczą się ślady. Podniecona wyobraźnia nasuwa nam myśl o smukłych, zręcznych kozicach, o płochliwych świstakach... A może lis przemykał się tędy, albo wilk?

Posuwamy się coraz wolniej, niemal prostopadłe... Już widać szary prostokąt stacyjnego budynku. Dojeżdżamy na wysokość niemal 2000 m.

Kasprowy Wierch wita nas gęstniejącą z każdą minutą mgłą. Szkoda. Z tarasu jest śliczny widok na grubą warstwę śniegu pokryte zbocza górskie, stanowiące cudowne zjazdy dla narciarzy. Kilkanaście ciemnych, smukłych sylwetek mający poprzec mgłę — potem i tego nie widzimy.

Na poświęcenie kolejki linowej przybyło wielu górali. Rozumieją oni, że dzięki tej kolejce zwiększył się znacznie ruch turystyczny, a tym samym będzie to dla nich poprawa bytu. Kolejka przyczyni się też niewątpliwie, jak to podkreślił w swym przemówieniu pan minister komunikacji płk. Ulrych — do szerzenia kultu piękna gór w społeczeństwie.

W budowę kolejki na Kasprowy włożono olbrzymi wysiłek. Praca trwała dzień i noc bez przerwy. Robotnicy nieraz cudów akrobacji musieli dokonywać przy montowaniu podpór, przeciąganiu lin. Linę wciągały dwa czołgi przez 10 godzin na Kasprowy. Śnieżyce, deszcze i wiatry utrudniały, nieraz uniemożliwiały pracę. Dzisiaj jest ona ukończona.

Srebrny wagonik sunie ponad przepaściami w dół. Wracamy do Kuźnic. Nie widać nic. Mgła otuliła góry nieprzeniknionym płaszczem. Płyniemy wśród niej jak w waciu. Jest cicho i białe... K.

Podkarpacki raid kolejowo-narciarski.

Poraz szósty urządził Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przy poparciu Ministerstwa

Komunikacji i Ligi Popierania Turystyki swój piękny tradycyjny raid wzdłuż Karpat polskich.

Raid taki, to jedynie w swoim rodzaju przeżycie. Uczestnicy raidu przez 10 dni pozostają mieszkańcami ruchomego „hotelu-pensjonatu na kołach”. Mieszkają w wagonach drugiej klasy specjalnie adoptowanych do spania, otrzymują wyżywienie w wagonie restauracyjnym, do dyspozycji mają salę dancinową, oraz specjalny wagon kąpielowy.

Pociąg kolejowo-narciarski, będący specjalnością polską (inicjatywa obecnie naśladowana przez inne państwa) przewozi w ciągu nocy uczestników raidu z jednej miejscowości do drugiej i pozostaje jeden lub dwa dni w wybitnych ośrodkach narciarskich.

Tego roku odbędą się dwa raidy. Raid pierwszy przeznaczony dla osób, które mają czas wolny tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia, trwać będzie od dnia 23 grudnia 1936 r. do 2 stycznia 1937 r. Raid ten ma nieco odmienną trasę. Odjazd dn. 23 XII z Krakowa, 24 i 25 grudnia pobyt w Krynicy, 26, 27, 28 i 29 pobyt w Zakopanem, w dniu 30 w Wiśle, w dn. 31 grudnia przyjazd do Krakowa na Sylwestra. Raid zakończy się pobylem w Warszawie w dn. 1 i 2 stycznia 1937 r.

Raid drugi w czasie od 11 do 21 lutego 1937 r. przebiega trasę specjalnie przez narciarzy ulubioną. Odjazd z Krakowa 11 lutego; 12 i 13. II pobyt w Worochcie, 14. II Sławsko, 15 i 16 Krynica, 17, 18 i 19 Zakopane, 20 Wisła, 21 powrót do Krakowa.

Uczestnictwo w raidzie, jeżeli wziąć w rachubę podróz, wyżywienie i możliwość pobytu w ośrodkach narciarskich, jest wyjątkowo tanie.

Wpisy na raidy przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego 13, jak również Biura Podróży „Orbis” i „Wagon Lits Cook”.

Nie załujmy trudu! Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia...

Zziębniętych musimy przyodziać.

Jesteśmy w okresie zbiórki odzieżowej, będącej jedną z form szeroko na całą Polskę zakrojonej akcji niesienia pomocy bezrobotnym w czasie miesięcy zimowych. A zima jest już w całej pełni, śnieg i mroźny wicher przypominają nam, że prócz pożywienia, opału i dachu nad głową rodziny bezrobotnych muszą mieć także ciepłe odzienie, którego brak tak dotkliwie odczuwają.

Oczywiście pieniądze zebrane przez Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym nie mogą wystarczyć na zakup potrzebnej odzieży — to też ofiarność społeczna, zrozumienie obywatelskie najszerszych warstw naszego narodu raz jeszcze zdać musi swój egzamin. Wśród niepotrzebnej, wyrośniętej, czy zniszczonej garderoby wybrać musimy do wszystkiego, czym możnaby obdzielić, w co przyodziać tysiące drżących z zimna w swych łachmanach bezrobotnych.

Czas jest po temu bardzo odpowiedni. Właśnie ze skrzyń i kufrów, z czeluści szaf, pachnących naftaliną, powyciągaliśmy zimowe rzeczy, będące przez kilka letnich miesięcy „w przechowaniu”. Przeglądamy tę garderobę sztuka po sztuce, badamy jej zdolność użytkową, czy jeszcze się przyda, czy można z niej coś zrobić?

W czasie takiego przeglądu zawsze się parę sztuk odzieży znajduje, która dla nas stała się bezużyteczna. Sweterek, z którego synek wyrósł, wypłowiwały szalik, przytarta na lokciach sukienka, zniszczone buciki — wszystko to są rzeczy, których już nosić nie będziemy, a które stać się mogą radością innych, biedniejszych, nieszczęśliwszych od nas.

Niedoszły samobójca.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 14 na 52 klm PKP w pobliżu Łasku zauważono leżące pomiędzy szynami człowieka. Maszynista pociągu osobowego, zdążającego w stronę Łodzi, zdołał pociąg zatrzymać. Spod wagonów wyciągnięto osobnika, którym okazał się Waszkiewicz Wiktor, mieszkaniec Pabianic, ulica Lutomska Nr 3.

Waszkiewicz nie doznał żadnych obrażeń tak, że mógł powrócić do domu. Utrzymuje on, iż nie miał zamiarów samobójczych, lecz jedynie, przechodząc przez plan kolejowy, potknął się i upadł.

Ale nie tylko robiąc zimowy przegląd garderoby znajdziemy to, czym przyodziać można naszych, pozbawionych pracy, a więc warunków egzystencji, współobywateli. W każdym domu tyle się przechowuje niepotrzebnych rzeczy, zabierających tylko miejsce i czas, wymagają bowiem trzeźpania, okurzenia, przechowywania — a w zamian nie dają żadnego pożytku. Mamy tu na myśli te niemodne od wielu lat minki, te barchanowe koszule, jeszcze wyprasowane, butwiejące bezużytecznie dziesiątkami lat wyprawki dziecięce, podczas gdy są matki, co zamiast w pieluszki owijają ciałko swego dziecka w stare gazety, które jego jedyną koszulkę przepierają w nocy, gdy dziecko śpi, a potem suszą ją na własnym cieple, by do rana wyschła.

Gdy się o takich rzeczach pomyśli, o takich zdarzeniach, tragicznych przykładach, które mnożyć by można i wielokrotnie, to ciężkim grzechem, wielkim wyrzutem sumienia staje się dla nas każda sztuka odzieży, leżąca bezużytecznie, nie spełniająca przeznaczonego dla niej zadania chronienia przed zimnem ludzkiego ciała.

Często to zbędne, a jednak przechowywane skrzętnie ubranie nie jest nawet dowodem złego serca, czy nieuspołecznienia danej jednostki. Oczywiście jest dowodem pewnego sknerstwa, zamięłowania do gromadzenia starzyzny, często po prostu nie można się zdobyć na posegregowanie swych „skarbów” i wybranie wśród nich czegoś, czym obdzielić by można ludzi przez los upośledzonych. Najczęściej jednak jest to niemożność uświadomienia sobie całego ogromu, całej grozy nędzy, w jakiej żyją tysiące ludzi. Bo nie można uwierzyć, by ktoś, kto sobie tę nędzę uświadamia, kto zetknął się z nią, kto spojrzął jej w oczy, ujrzał płaczącą z zimna dziecko, mdlejącą z głodu i wyczerpaną matkę, ojca rodziny, który nie mogąc patrzeć na nędzę swej rodziny popełnia samobójstwo — by nie zadał sobie trochę trudu i by w miarę sił swoich nie chciał ulżyć tym ludziom. Bo przecież trochę czasu i fatergi, której sobie musimy zadać, by wyszukać nieużyteczną odzież, opłaci się stokrotnie, jeśli z naszego powodu choć jedno dziecko przestanie płakać i drzeć z zima, choć jedna matka się uśmiechnie.

Więc nie załujmy tego owocnego trudu...

Kabo.

Mroźny poranek zimowy obejmował zwolna panowanie nad ziemią. Pierwsze promienie światła dziennego wciskały się przez szczeliny stor i okiennic do wnętrza mieszkań pięknych i wytwornie urządzonych i głaskały twarze śpiących beztrudnie w wygodnych łóżkach ludzi.

Te same promienie budzące się dnia, nie napotykając większych przeszkód, wtargnęły z całą swobodą i brutalnością przez szałki okiennic do domku do mieszkania bezrobotnego tkacza chałupnika. Wyłonił się z ciemności nocnej ogromny piec z cegieł, ławka z ustawionymi na niej miskami i talerzami przesłonięta kolorowym kretonem, gdzie niegdzie świecącym już dziurami, stary zniszczony stół, niepamiętający już czasów swej świetności, trzy krzesła z popsutymi od starości nogami, nagi — bez osłon — ręczny warsztat tkacki i w samym rogu mieszkania 2 łóżka.

Spod lichej pierzynki i stosu gałganek zwolna podniosła głowę leżąca na łóżku dziewczynka lat kilkunasto. Nieco senniejsze jeszcze oczy mówiła po nędznych częściach mieszkania, zatrzymując się na wskazówkach starego ściennego zegara. Widocznie nadszedł już czas codziennego wstawania, bo w tejże chwili wysunęła spod pierzyny nogę, ale uczuwszy dotkliwie zimno, panujące w izbie, schowała ją z powrotem pod przykrycie. Jednak trzeba było przemóc się i wstać, ugotować, tak jak codziennie, ojcu i sobie liche śniadanie.

Julka — takie było imię dziewczynki sierotki, która tylko ojca miała, podniosła się z łóżka, włożyła na siebie przykrótką sukienkę, polatane pończochy i stare zniszczone i zdarte buciki. Tak jak czyniła to niezmienność od wielu dni, zabrała się i tym razem do obierania kartofli na zalewajkę. Sztukę gotowania zalewajki posiadała już dawno. Nauczyła ją tego sąsiadka, gdy po śmierci matki nie miał się kto zająć domem i siłą rzeczy obowiązki te spadły na jej wątłe barki.

Kiedyś, gdy ojciec był zdrow i miał pracę, gotowała na śniadanie kawę z mlekiem. Do tego jadło się bułki, albo chleb nie rzadko z masłem. Było to pyszne śniadanie, na wspomnienie którego slika nabiega do ust Julki. Na obiad często był rosół, który ona tak bardzo lubiła. Zjadała wtedy dużo rosółu i wygotowanego mięsa, nawet bardzo dużo, bo prześcigała w tej sztuce swego ojca. Lecz teraz czasy się zmieniły na gorsze. Brak pracy i choroba ojca sprawiły, że do ubożego ich mieszkania za-

glądać poczynął głód bezlitosny, a po okresie dawnej świetności pozostały tylko tęskne wspomnienia. Tkaczowi chałupnikowi zapomoga nie przysługuje, to też rychło wydali ostatnie pieniądze i aby nie umrzeć z głodu ojciec wystarał się o szpulowanie. Nikły zarobek za tę pracę otrzymywany musi starczyć na najkonieczniejsze potrzeby. Ustaliła tedy Julka jako gospodyni, że jadać mogą dziennie najwyżej dwa razy. Na śniadanie gotuje zwykle kartofle zalane barszczem, po którym pływają małe skwarki słoniny, w wyłapywaniu których Julka, która przecież jest jeszcze dzieckiem, stara się zawsze wyprzedzić ojca.

Na obiad jedzą krupnik, po którym pływa trochę tłuszczu — również z kartoflami, lub kapustę okraszoną skromnie z kartoflami tłuczonymi. Inne dzieci jadają lepsze obiady, niż Julka... Julka myśli często i zastanawia się, skąd się wzięły na świecie te kartofle, które zdążyły jej już obmierznąć. Gdyby nie te „pyrki”, jak je ludzie nazywają, może byłoby co innego lepszego do jedzenia dla biednych ludzi. Nie, tylko wciąż kartofle i kartofle... Rano, na śniadanie, na obiad i wieczorem kartofle odgrzane z obiadu. I dziś, choć stara się ugotować strawę jak najlepszą, kartofle nie chcą wprost przejść przez gardło.

Julka czuje, że ojciec tylko przez wzgląd na nią je ugotowane przez nią śniadanie, że sam zjadłby co innego, bo chory jest i coraz gorzej wygląda. Trawi go straszna choroba — suchoty. Julka wie, że gdzieś tam we wnętrzu organizmu ludzkiego są robaki zwane lasecznikami, które dokonują straszliwego spustoszenia, niszcząc powoli najważniejszą część — płuca, pozwalając człowiekowi oddychać, żyć i oglądać ten piękny świat. Julka bowiem mimo nędzy nadal uważa świat za piękny i ze wszystkich sił swego młodocianego serduszka kocha życie i pragnie żyć. Co się ze mną stanie, gdyby tak nagle umarł mój ojciec — myśli nieraz Julka i przerażona stara się odrzucić od siebie tę przerażającą myśl.

Dzisiejszej nocy miała Julka cudowny sen. Oto są święta Bożego Narodzenia, a ona znajduje się w miłym i przytulnym pokoiku. Jarzą się świeczki na pięknie ubranej choince pełnej podarunków i smakolików: ciepło, radość i szczęście panują tu wszechwładnie. Na stole leży mnóstwo smacznych potraw. Z drugiego pokoju dochodzą dźwięki muzyki. Julka tak bardzo kocha muzykę, kocha całą duszą i często stoi pod drzwiami sąsiadki z pierwszego piętra,

(Dokończenie na str. 4.)

Liga alkoholowa.

To brzmi trochę paradoksalnie. Ale nie uprzędajmy faktów. Przeglądamy szpalty naszych dzienników, a szczególnie dział kroniki naszej „Gazety Pabianickiej” mimowoli rzuca się w oczy wielka liczba różnych „wypadków” i niecodziennych przygod naszych czcicielu Bachusa.

Tamtemu się coś „dostało”, innego okradziono, a jeszcze inny przepędził noc w zacisnym hotelu przy ulicy Garnarskiej. I tak wółko. Istne „Alkoholis perpetum mobile”. Nie przeczę, że wśród nich jest wielu tak zwanych „recydywistów”, ale nie brak tu i takich, którzy fatalnie „wpadli”. A to wszystko przez jedno małe zapomnienie i... brak organizacji. Nie pomogą żadne ustawy prohibicyjne, za przykład niech służy Ameryka. Ludzie pili, piją i — będą pić, dopóki im starczy sił i gotówki. Taka już ludzka natura. Chce się śmiać choćby przez łzy. A już my Polacy trzymamy prym w konsumpcji tych mniej lub więcej szlachetnych trunków, co potwierdzają oficjalne statystyki. Jesteśmy rekordzistami w „trąbieniu” alkoholu i gdyby była jakaś olimpiada pijacka, otrzymalibyśmy wszystkie złote medale, a kto wie, może i srebrne i obyłoby się bez „wydzierania” nam drugiego miejsca i przydługich, diabło nudnych konferencji na forum międzynarodowym, jak to miało miejsce po ostatnim olimpijskim konkursie hippicznym.

Cóż, kiedy nie ma jeszcze pełnego rozumie-

nia dla tego nowego „sportu”. Nic dziwnego, że zagraniacą uitało się przysłowie: „pijany jak Polak”. Śmiem twierdzić jednak, że to nędzna plotka, obliczona na wątpliwy efekt obniżenia naszego narodowego „prestige’u”. Swoją drogą taka reputacja nie przynosi nam wielkiego zaszczytu, ale to skutek „partactwa” i „dyletantyzmu” pijackiego, bo szanujący się pijus dba o swój „honor” i „dobre imię”. Rehabilituje nas w pewnym stopniu nasza przysłowiowa gościnność i istic słowiańska szczerść. Nic dziwnego, że lubimy się zabawić. Jest to niemal naszą fizjologiczną potrzebą. A czy zabawa na „sucho” może mieć jakieś mizerne widoki powodzenia? Bynajmniej. A czy Niemiec, Francuz lub Anglik nie potrzebuje sobie od czasu do czasu „przeplókać” gardziółka? Może tylko inaczej to robi, z większą rutyną i w tym właśnie sek.

U nas piją wszyscy. Picie stało się naszą pierwszą naturą. Piją wszystkie stany bez względu na przekonania polityczne czy religijne i bez względu na płeć. Piją młodzi i starzy, bogaci i biedni, intelektualiści i analfabeci, a nawet... bezrobotni.

W pewnych sferach propaguje się alkohol również wśród dzieci. Podobno chroni przed gryzą. Co za spontaniczny objaw solidarności społecznej i o dziwo — dotąd nie wykorzystany praktycznie. Dzieli nas tylko „hierarchia” czy „klasa” spożywanych spirytusów. Ale to nie jest zasadniczą przeszkodą w osiągnięciu porozumienia. Jest to kwestia raczej uboczna. Łączymy nas wzorowe „braterstwo broni”. Jednoczy i konsoliduje. „Ideal” jest ten

sam. Ale dlaczego tyle pijemy, spyta ktoś. Nie trzeba być filozofem, by dać odpowiedź. Samo życie ją przynosi. Pijemy, gdy nam jest wesoło i pijemy, aby nam było wesoło, a w antraktach zaś między jednym a drugim jest cały łańcuch nigdy nie kończących się okazji, które trzeba „oblać”. Popularnie mówi się, by zalać „robaka”. A że te złośliwe „robaki” mają dziwną tendencję do rozmnażania się (co jest zgodne z prawami natury), więc zwiększa się również proporcjonalnie obrót w Polskim Monopolu Spirytusowym. Łatamy w ten sposób „dziury” w naszym budżecie.

Wiadomo, że życie składa się z samych konfliktów, raz z otoczeniem, to znów ściśle wewnętrznych, lokalnych, jak w polityce. Co zrobić, gdy spotkasz dawno niewidzianego przyjaciela lub gdy atmosfera domowego ogniska po jakiejś drobnej utarczce słownej z teściową staje się zbyt „gorąca”. Musisz wyładować ten żółciowy „dynamit”. I idziesz wtedy do jakiej sympatycznej knajpki na „jednego”. A po tym jednym następuje siódmy, dziesiąty, piętnasty — to już prawo serii, na to nie ma rady.

Ale, poco rozbijać sobie wzajemnie głowy czy napastować po drodze niewinne latarnie i parkany? Albo co gorsza, spędzić noc na twardych deskach w „zacisnym hoteliku”? To już jasne marnotrawstwo życiowej energii, tak potrzebnej w ciężkiej walce o byt.

Ja osobiście nie jestem zwolennikiem ani prohibicji ani konserwatywnej abstynencji. Stosuję tę miłą „rozrywkę” periodycznie cztery razy po ka-

Nadchodzą Święta Bożego Narodzenia...

Czy ziści się sen Julki?

(Dokończenie ze str. 3).

sluchając cudownych melodyj, jakie płyną przez radio skądś z daleka. Te same tony, tylko jeszcze bardziej uroczyście, rozlegają się i teraz, a ona słucha, słucha i zajada sobie smacznie...

Znika sen i oczy jej oglądają smutną rzeczywistość.

Nadchodzą święta Bożego Narodzenia. Ileż to radości, ile szczęścia dla dzieci! Wszystkie dzieci będą się cieszyły—oprócz Julki i jej podobnych biednych dziewczynek i chłopców, którzy mają bezrobotnych rodziców, a dla których zamiast wesela smutek zapanuje w sercach w okresie świąt.

Ludzie, którzy macie swoje dzieci, pracujecie i szykujecie wesole dla swych pociech świąta! W waszej mocy leży, aby ziścił się cudny sen Julki i jej podobnych biednych dzieci. Nie wolno wam odmówić złożenia ofiary w pieniądzech czy naturze na gwiazdkę dla bezrobotnych!

Adela Chojnačka, Pabianice.

Policja na gwiazdkę bezrobotnym.

Wierne zasadzie miłości bliźniego i szanujące tradycję wigilijną i gwiazdkową karne szeregi Policji Państwowej, posłuszne życzeniu swego Generała-Komendanta Głównego P. P., wraz ze swoimi rodzinami zainicjowały szeroką akcję przyjęcia z pomocą najbiedniejszym na gwiazdkę, organizując szereg imprez dochodowych w całym kraju, a tym samym i w powiecie łaskim pod hasłem „Policja na gwiazdkę bezrobotnym“.

W związku z tym Pan Komendant Powiatowy Waclaw Kruziewicz wraz z następcą swoim Podkomisarzem Leonardem Kwapiszem przy pomocy swoich podkomendnych i ich rodzin urządził w okresie od 14—23 b.m. szereg imprez, jak: przedstawienia teatralne dawane przez aktorów i siły amatorskie, seanse kinematograficzne, bale bez balów i t. p.

Sądymy, że społeczeństwo powiatu łaskiego poprze w miarę możliwości te szlachetne usiłowania granatowych żołnierzy, a to tym bardziej, że każdy ofiarodawca za grosz ofiarowany mieć będzie miłą rozrywkę duchową.

dym pierwszym (oczywiście są wyjątki w zwyż, zależne od uroczystości rodzinnych lub społecznych) w ilości nie przekraczającej dwudziestu kolejek. Wyjątkowo jestem mocny w nogach, to też zwykle o własnych siłach dobiegam do domowej przystani. Ale szczerze współczuję tym „biedakom“, którym prawo grawitacji daje się szczególnie we znaki i nie raz na chłodzie i deszczu szukają bezskutecznie „punktu oparcia“. A szczególnie teraz w okresie zimowym nie wolno nam patrzeć obojętnie na tych „nieszczęśliwców“, narażonych na mróz i niewygody w razie przymusowego noclegu poza domem.

To też krzyczę na alarm: czciciele Bachusa łączmy się, organizujmy się. Istnieje Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, Stacja Opieki nad niedokarmioną Matką i Dzieckiem, a podobno i Komitet Niesienia Pomocy Zimowej Najbiedniejszym, dlaczego więc nie może istnieć Towarzystwo Niesienia Pomocy „zagazowanym“? Już widzę siebie na fotelu prezesa tej gigantycznej i wiecznie żywej instytucji p. n. „Liga Alkoholowa“. Zadanie członka uproszczone do minimum a pomoc wszechstronna. Wpłacisz przyjacielu składkę miesięczną i o nic cię już więcej głowa nie boli, nawet o los bliźszej i dalszej twojej rodziny. Po wszystkich „wesółkach“ lokalach a nawet prywatnych piknikach (tylko na zamówienie) będzie krążyła lotna drużyna „pogotowia alkoholowego“ i jeśli stan twój będzie budził „obawy“, odprowadzą lub odwożą cię do domu i „ukolyszą“ do snu. Tylko jeden warunek.

Równa praca--równa płaca.

Słuszne postulaty pracowników samorządu terytorialn.

Projektowana pragmatyka dla urzędników samorządowych zamierza nadać charakter publiczno-prawny tylko 1/3 ogółu pracowników samorządowych. Resztę, t. j. ok. 63 tysięcy pracowników samorządowych, pozostawia nadal w prywatnoprawnym stosunku służbowym, bez zachowania stałości służby i w większości bez zaopatrzenia emerytalnego ze strony związków samorządowych. Jeżeli do tego dodamy groźbę ciągłych ograniczeń wynagrodzenia za pracę, wynikających z wysokiej podaży szczególnie młodych pracowników, to będziemy mieli obraz gehenny, jaką przeżywają i przeży-

wać będą kontraktowi pracownicy samorządowi.

W tych warunkach pracownik kontraktowy w każdej chwili może znaleźć się na bruku wraz z liczną rodziną.

Nie dość tego. Projektowane zarazem przepisy uposażeniowe nie zabezpieczają pracownikom kontraktowym dostatecznej egzystencji, mimo, że wspomniany projekt ustawy pragmatycznej nakłada na nich niemal wszystkie obowiązki, jakie ciążyą na funkcjonariuszach samorządowych. Ta niewspółmierność jest tym dotkliwsza, że pracownicy kontraktowi pracują i pracować będą wspól-

nie z funkcjonariuszami samorządowymi w jednakowo trudnych warunkach służby samorządowej. Zaczodzi więc uzasadniona obawa, że różnice tego rodzaju wywołają reakcję w postaci przerostów, szkodliwej rywalizacji i ciągłego niezadowolonia wśród pracowników samorządowych.

Dlatego też pracownicy samorządu terytorialnego, w trosce o należyte funkcjonowanie aparatu samorządowego, domagają się w uchwałach związkowych, aby wynagrodzenie pracowników kontraktowych było dostosowane do uposażenia funkcjonariuszów samorządowych, przyznanych tymże na zasadach projektowanej ustawy u p o s a ż e n i o w e j. Wyjątkowo wynagrodzenie pracownika kontraktowego może być ustalone w postaci ryczałtu, poza granicami wykazu płac, na podstawie uchwały organu stanowiącego, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą. Wszelkie ogólne zmiany uposażeń względem funkcjonariuszów samorządowych winny być stosowane automatycznie do pracowników kontraktowych bez wypowiedzenia umów. W wypadku indywidualnej zmiany umowy służbowej bez zgody pracownika, lub zawarcia nowej umowy zbiorowej, lecz do sprawowania obowiązków, które były już przedmiotem poprzedniej umowy, wynagrodzenie powinno być zachowane w wysokości pobieranej na podstawie ostatniej umowy służbowej.

Do pracowników kontraktowych winny być również stosowane przepisy o pomocy lekarskiej oraz o ulgach kolejowych, szkolnych i uzdrowiskowych na zasadach stosowanych do funkcjonariuszów samorządowych.

Falszywe oskarżenie.

Znany w mieście awanturnik i pijak Pinar Władysław, zam. przy ul. Moniuszki 41, przed paru dniami zwrócił się do policji, oskarżając dwóch nieznanych osobników i trzeciego Kołodzieja o napaść, wymuszanie pieniędzy na wódkę i w wyniku odmowy o podarcie na nim palta jesiennego.

Meldunek ten policja potraktowała sceptycznie i przeprowadziła dochodzenie. Okazało się, że Pinar pił w towarzystwie znanych mu dobrze: Kołodzieja Bogumiła, Grohmana Stefana i Migdała Jana, a następnie powodowany zemstą fałszywie oskarżył przed policją. Pinar pociągnięty został do odpowiedzialności za fałszywe doniesienie i wprowadzenie władzy w błąd.

Ciekawsze audycje świąteczne Polskiego Radia.

Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie.

Pieśni skaldów wędrownych z zamierzchłych czasów znalazły swój wyraz w niektórych koledach ludowych, które zachowały się w swej czystej, pierwotnej formie przede wszystkim na wschodzie Rzplitej. Te naogół nieznanne melodie i teksty złożyły się na „Legendę wigilijną o białym młodzieńcu i grzecznej pannie“, poemat pastoralny Władysława Kowalczyka i Zbigniewa Lipczyńskiego, który usłyszymy ze Lwowa dnia 24.XII o godz. 21.30 w wyk. artystów teatrów miejskich i chóru.

„Szkoda wąsów“ komedio-opera w Teatrze Wyobraźni.

Polskie Radio wprowadza do programów nowy typ audycji — „Kuranty staroświeckie“, w którym nadawane będą obrazki z dawnych czasów, wydobyte z ciekawych, zapomnianych sztuk, z powieści, pamiętników i t. p.

Pierwszą tego rodzaju audycję nadaje Polskie Radio dnia 25.XII o godz. 20.35. Będzie to komedio-opera „Szkoda wąsów“ napisana przez Ludwika Dmuszewskiego, a osnuta na motywach piosenki z XVIII i początku XIX wieku. Audycję poprowadzi Leon Schiller.

Ludwik Adam Dmuszewski, urodzony w 1777 r., syn oficera kawalerii narodowej Stanisława Augusta, urzędował w kancelarii Rady Najwyższej, gospodarował z ojcem na wsi, aż w r. 1800 wstąpił do trupy Wojciecha Bogusławskiego, by odtąd część większą swego życia poświęcić scenie; aktor i reżyser, później dyr. Teatru

Narodowego, wreszcie członek dyrekcji rządowej teatrów warszawskich, był magna pars ruchu teatralnego w okresie wojen napoleońskich i Księstwa Warszawskiego w dobie przedlistopadowej. Napisał około 150 sztuk dramatycznych, przeważnie ówczesnym zwyczajem, przerobionych z utworów obcych. Pośród olbrzymiej tej twórczości łatwiej przemijającej, szczególnie ciekawe są jego komedio-opery z epoki napoleońskiej, pełne owych drobniaków charakterystycznych, które jego zapomnianym utworom użyczają wdzięku.

Koledy różnych narodów transmitowane z Berlina.

W czwartek, dnia 24 grudnia r. b. godz. 14.58 nadaje Berlin ciekawą audycję złożoną z koled różnych narodów. W audycji tej weźmie udział również i Polska, której koledy transmitować będzie Berlin z Warszawy. Poza koledami polskimi wykonane zostaną również koledy belgijskie, italskie, jugosłowiańskie, szedzkie i północno-amerykańskie.

Audycja ta, która transmitowana będzie również przez Warszawę, zapaowiada się ogromnie interesująco.

Choinka dla dzieci w Radio.

Dorocznym zwyczajem urzędu Polskie Radio dla sierot po najniższych funkcjonariuszach Ministerstwa Poczty i Telegrafu—tradycyjną choinkę. Działwa obdarowana prezentami spędzi ten wieczór wesolo.

Część tego bożonarodzeniowego przyjęcia transmitowana zostanie dla dzieci o godz. 16.10 dn. 23.XII.

Musisz mieć na widocznym miejscu umieszczony adres, nazwisko, imię i miejsce urodzenia. Poco ma się denerwować żona lub co gorsza... Ale o tem zamilczę dyskretnie.

Albo się zdarzy, że na drugi dzień będziesz jeszcze pod działaniem słodkiego haszyszu, lub będziesz wybijał „klin klinem“ i nie stawisz się do pracy. Głupstwo. „Pogotowie alkoholowe“ wysła na twoje miejsce kwalifikowanego zastępcę aż do czasu, gdy wrócisz do „równowagi“ fizycznej i duchowej. Nie będzie szykany, nie będzie groźby redukcji. A gdy zajdzie tam najmniej pożądany moment, że „wybulisz“ całą gotóweczkę i to jeszcze nie powód do rozpacz. Organizacja nasza nie pozwoli umrzeć z głodu twoim dzieciom czy żonie. „Pogotowie kasowe“ udzieli twej połowicy bezwrotnej zapomogi na opędzenie utylitarnych potrzeb przez cały czas twej „monetarnej“ niedyspozycji.

Jakie nieprzewidziane możliwości kryją się w ramach tej wysoce humanitarnej organizacji. Z czasem mogłyby powstać „spółdzielnie“ czy rodzaj „monopoli“ do walki z „pokątnym“ pijaństwem, które tak szkodzi „dobrej“ opinii szanującego się pijusa. Oczyściłoby się atmosferę z różnych dyletantów i zdegenerowanych typów, przynoszących ujmę „pijackiej społeczności“. Picie stałoby się „przywilejem“ tych, co zdobyli już pewną „technikę“ w używaniu i obchodzeniu się ze środkami spirytusowymi.

Adepci przechodziliby specjalny kurs przygotowawczy, a wykładowcami byłiby „weterani“ i „rekordziści“ w tej dziedzinie. W miarę rozwoju organizacji mielibyśmy swoich przedstawicieli w Radzie Miejskiej, a nawet w Sejmie i Senacie. Nie jeden z nich zostałby napewno ministrem albo premierem. Ale to już muzyka dalszej przyszłości. Narazie jest pewne, że bezrobocie zniknęłoby w naszym historycznym grodzie. W lotnych drużynach „Pogotowia alkoholowego“ zatrudnilibyśmy wszystkich bezrobotnych robotników jak również wszystkich pracowników umysłowych w biurach naszej „Ligi Alkoholowej“.

Nie wątpię, że za naszym przykładem poszłyby cała Polska od Bałtyku aż po Tatry. Widmo kryzysu i bezrobocia zniknęłoby bezpowrotnie, pozostałyby tylko mętne wspomnienia, jak po kosztownym śnie. Poco „wyciągać“ ostatni grosz od znękanego kryzysem obywateli na „Pomoc Zimową“, dajmy bezrobotnym „uczciwą pracę“, a uchronimy ich od mrozu i głodu na długie zimowe miesiące. Obawiam się tylko jednej możliwości. Ze zabraknie u nas rodzimych bezrobotnych do obsadzenia tylu nowych „posad“ szczególnie w pełnym sezonie świątecznym. Ale i na to rada. Otworzymy gościnne podwoje dla imigracji. Niech poznają nasze dobre serca. Stać nas jeszcze na taki ekspens.

A więc do dzieła „Rycerze Bachusa“. Organizujmy „Ligę Alkoholową“. Precz z prohibicją!

R. G.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

W Porąbce, koło Kęt, Małop. Zach. w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego i licznej grupy miejscowego społeczeństwa odbyła się uroczystość otwarcia wielkiej zapory wodnej, zbudowanej kosztem 20 milionów zł.

Wojewódzki Zjazd Rzemiosła Polskiego odbył się w Łodzi w ub. niedzielę. Uchwalono wśród burzliwej dyskusji żądać zniesienia okólnika, zezwalającego na wydawanie t. zw. kart rzemieślniczych, zniesienia art. 146 ustawy przemysłowej i t. p.

Nowa ustawa kościoła ewangelicko-angsburskiego w R. P. Ukazał się już dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz.U.R.P. Nr 88, z dnia 27 listopada r.b.) normujący stosunek Państwa Polskiego do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej. Dekret ten wejdzie w życie po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia.

Hallo, Krajoznawcy!

Miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zawiadamia, iż prenumerata ulgowa „Ziemi” wynosi zł 5 rocznie, a nie jak poprzednio podawano 2 zł.

Prenumeratę należy zgłaszać do dnia 5 stycznia 1937 r. na ręce skarbnika p. Wendta, sekretarza Malinowskiego, lub w lokalu PTK w każdą środę i sobotę od godz. 18 do 20.

Wielkie zebranie.

Informacyjno - sprawozdawcze Pracowników Umysłowych.

W niedzielę, dnia 20 grudnia r.b. o godzinie 12 w południe w sali kina „Nowości” Międzyzwiązkowa Komisja Pracownicza urządza wielkie zebranie informacyjno-sprawozdawcze pracowników umysłowych, na którym przemawiać będą: kol. Milewski Józef, Sekretarz Generalny Łódzkiej Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych — wygłosi referat na temat: „Żądania świata pracy w obecnej chwili”, kol. Zubryliński Wiktor, Prezes Zarządu Związku Pracowników Zjednoczonego Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych „Zagadnienia bieżące w ruchu organizacyjnym i zawodowym”.

Organizacje zgrupowane w Międzyzwiązkowej Komisji Pracowniczej wzywają wszystkich pracowników umysłowych naszego miasta do gremialnego przybycia na powyższe zebranie. Wejście bezpłatne.

Z Ubezpieczalni Społ.

Ubezpieczalnia Społeczna w naszym mieście wykazuje coraz większą dbałość o swych ubezpieczonych. Szczególnie na podkreślenie zasługuje akcja zapobiegawcza.

W grudniu ubezpieczalnia znów otrzymała dodatkowy kredyt w wysokości 3000 zł na leczenie sanatoryjne chorych na gruźlicę i niezwłocznie skierowała z tego tytułu 6 chorych do Smukały ponad swój kontygent.

Dowiedujemy się również, że w preliminarzu budżetowym na 1937 r. zostały powiększone wydatki sumy na kolonie letnie dla dzieci oraz leczenie sanatoryjne.

Szpital ubezpieczalni otrzymuje na gwiazdkę radio w najlepszym gatunku.

Oplatek Ochotniczej Straży Pożarnej.

W sobotę, dnia 19 b. m. o godzinie 19 (7 wiecz.) w sali Ochot. Str. Poż. odbędzie się tradycyjny oplatek dla wszystkich członków straży i zaproszonych gości.

Poranek humoru i śmiechu.

Związek Polskiej Młodzieży Pracującej „Orle” urządzi w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 10.30 w kinie miejskim: Poranek humoru i śmiechu. W poranku bierze udział Chór Rewelersów.

? Bal Reprezentacyjny ? 5 stycznia 1937 roku

Expose P. Wojewody HAUKE-NOWAKA na posiedzeniu łódzkiej rady wojewódzkiej.

(Dokończenie ze str. 2)

Fakt zatem silnego związania organów samorządu terytorialnego z organami administracji rządowej nie ulega żadnej wątpliwości.

Samo uchwalenie jednak ustawy samorządowej — nawet najlepszej i najbardziej odpowiadającej naszej racji stanu, nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia sprawnego funkcjonowania jej organów. Ustawa samorządowa zawiera zasadnicze wskazania ustrojowe, które ramy i formy muszą zapewnić treścią żywi ludźmi.

Jeśli chodzi o organy uchwalające i zarządzające — to kwestię ich funkcjonowania ustawa reguluje wyczerpująco. Wiemy jednak, iż każdy związek samorządowy podobnie jak i urzędy państwowe — posiada odpowiednią ilość urzędników, to jest tych ludzi, od których w dużej mierze zależne jest sprawne funkcjonowanie poszczególnych działów gospodarki samorządowej. Musimy sobie jasno zdać sprawę z tego, iż od stosunku funkcjonariuszy samorządowych do związku samorządowego jako pracodawcy — od ich warunków pracy i bytowania zależy w dużej mierze dobre funkcjonowanie samorządu jako takiego, a w związku z tym nastawienie poszczególnego obywatela — do tego działu administracji, jaką sprawuje samorząd terytorialny.

Sprawozdania naczelników.

Po przemówieniu p. wojewody, naczelnik wydziału samorządowego p. Jellinek złożył sprawozdanie z działalności samorządu na terenie województwa łódzkiego, omówił zagadnienia finansowo-ekonomiczne i budżetowe, stwierdzając, iż zaznaczyła się naogół duża poprawa w sytuacji miast.

Przemówienie swe p. Jellinek kończy omówieniem aktualnych spraw wyborczych, oraz projektów ustaw o służbie pracowników komunalnych.

Następne sprawozdanie złożył naczelnik wydziału komunikacyjno-budowlanego województwa, inż. Rajkiewicz, który wskazał na postępy w dziedzinie europeizacji naszych dróg państwowych i samorządowych w motoryzacji województwa, wreszcie podkreślił szereg problemów budo-

wanych w związku z rozprowadzeniem kredytów na roboty inwestycyjne.

Sytuację rolnictwa w województwie, omówił nacz. Orłowski, poruszając zagadnienie oddłużenia rolnictwa, scalenie podatków, obniżenia cen nafty, soli, żelaza i węgla, akcję w kierunku podniesienia cen płodów rolnych, oraz rozwój spółdzielczości na wsi. Mówca podkreślił, że dolożono wszelkich starań w kierunku ożywienia parcelacji na wsi zwłaszcza, iż jest ona przeludniona i cierpi na brak placówek pracy.

O akcji w zakresie opieki społecznej przemawiał nacz. Janiszewski, obracając działalność zakładów opiekuńczych, komitetów dla kolonii letnich, dla urzędzenia ogrodów działkowych i t. p. Dalej p. Janiszewski porusza sprawę odżywiania biednej działwy, walki z bezrobociem, akcji przeciwbieżbraczej i t. p.

Pos. Nowicki z Wielunia złożył relację z działalności wydziału wojewódzkiego, po czym wywiązała się obszerna dyskusja nad referatami.

Dezyderaty.

W dyskusji zabrali głos pp. Piechota z Kalisza, domagając się ułatwienia zbytu trzody chlewnej, Pleśczyński (Radomsko), wysuwając szereg wniosków na przyszłość, Nowicki, który mówi o akcji oddłużenia w rolnictwie.

Wiceprezydent Pabianic, b. poseł Szczerkowski, podkreśla zagadnienie stosunku budżetów miejskich do istotnych potrzeb w dziedzinie pracy i opieki społecznej, sprawę tworzącego się ZEMPOŁ-u, oraz stawek wyznaczonych przez komitet zimowej pomocy.

Poza tym przemawiał cały szereg mówców.

Po malej przerwie kier. Petrus zreferował wynik konkursu na stypendium Dziesięciolecia Niepodległości.

Przed zamknięciem obrad rada wojewódzka wysłała depesze hołdownicze do prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego, naczelnego wodza, marszałka Smigłego-Rydzia i premiera gen. Składkowskiego.

KRONIKA.

Bal Sylwestrowy.

W czwartek, dnia 31 b. m. o godzinie 22 w salonach p. Budzińskiego odbędzie się Bal Sylwestrowy i powitanie Nowego Roku. Bal urządzony jest staraniem Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów.

Atrakcją wieczoru będzie występ Chóru Rewelersów.

Nieszczęśliwy wypadek.

Sędzia Grodzki w Pabianicach Brudnicki Wacław uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Wysiadając z tramwaju, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie na bruk, że nastąpiło pęknięcie rzepki kolanowej. Karetka Czerwonego Krzyża przewiozła ofiarę wypadku do szpitala miejskiego. Pobyt w szpitalu sędziego Brudnickiego musi potrwać parę tygodni.

Jasełka.

W dniu 17 i 18 b. m. w teatrze miejskim o godz. 16 (4 po poł.) odbędzie się wystawienie Jasełek przez dzieci szkoły Nr 6. Pierwszego dnia Jasełka przeznaczone są jedynie dla dzieci, zaś następnego dla dorosłych.

Z Rodziny Radiowej.

W niedzielę, dnia 27 b. m. o godzinie 18 w cukierni Piątkowskiego odbędzie się Dancing, urządzony staraniem Zarządu Rodziny Radiowej. Wejście wraz z konsumpcją jeden złoty od osoby.

Wystawa.

W salach Hotelu Polskiego I piętro, przy ulicy Zamkowej Nr 1 w Pabianicach w środę, dnia 16 grudnia r. b. na krótki czas została otwarta GWIAZDKOWA WYSTAWA-POKAZ przemysłu ludowego-zdobniczego-chałupniczego oraz nowości gospodarstwa domowego.

Zobaczcie piękne wyroby ludowe i zdobnicze! Ciekawe chałupnictwo! Nieznanne wynalazki!

Codziennie poruszające i interesujące pokazy dla pań. Piękne praktyczne podarki gwiazdkowe. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 9 wiecz. Wstęp 10 gr, uczniowie i dzieci 5 gr. Część dochodu przeznaczono się na zasilenie miejscowego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

W Chinach wybuchła rewolta wojskowa przeciwko rządowi pod dowództwem gen. Czang-Sue-Lian-ga, przychylnego Rosji. Marszałek Czang-Kai-Szek jest zaaresztowany. Główne żądanie zrewoltowanych oddziałów jest zmiana polityki wrogiej w stosunku do Rosji i walka z Japonią.

Kursy Doksztalające.

Rada Szkolna Miejska w Pabianicach organizuje Wieczorowe kursy doksztalające dla: 1) nieumiejących czytać i pisać, 2) zaawansowanych.

Zapisy rozpoczęły się od dnia 15 grudnia r.b. w godz. 10—12 przed południem i od 6—8 wiecz. w lokalu szkoły Nr 3 (obok Magistratu).

Z życia Zrzesz. Kup. i Przem. w Pabianicach.

Sekretariat Zrzeszenia, tak jak i w latach ubiegłych, załatwia wszelkie formalności w Urzędzie Skarbowym związanych z nabyciem świadectw przemysłowych (patentów) dla swych członków. W tym celu członkowie, którzy chcą skorzystać z pośrednictwa Zrzeszenia, winni się zgłosić do sekretariatu osobiście, celem podpisania odpowiednich deklaracji. Właściciele nowych przedsiębiorstw korzystający z ulgowych patentów winni złożyć podania do Urzędu Skarbowego do dnia 31 grudnia r.b. Przedsiębiorstwa, którym wymierzono podatek obrotowy t. zw. „ryczałt” do sumy 5 tys. korzystają z patentu ulgowego IV kat., który kosztuje zł 18. Przy nabywaniu takiego patentu należy mieć przy sobie nakaz płatniczy na wymieniony ryczałt podatku obrotowego.

Kredyty dla kupiectwa.

Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Pabianicach podaje do wiadomości kupiectwa detalicznego, że uzyskał dla swych członków specjalne kredyty w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi. Kredyt wynosi od 100—1600 zł. Spłaty w ratach półrocznych. Kredyt będzie udzielany pod zastaw weksłowy. Szczegóły dotyczące pożyczki można otrzymać w sekretariacie Zw. przy ul. Sw. Jana 1.

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków, że poczynając od dnia 15 stycznia 1937 r. utworzone zostaną kursy kupieckie. Na kursach tych będą prowadzili wykłady profesorowie szkół handlowych z Łodzi.

Wykładane będą następujące przedmioty: kalkulacja, uproszczenia rachunkowe, świadczenia kupieckie, uproszczona księgowość, sposoby regulowania rachunków, zakup towarów na zasadzie analizy rynku zbytu, organizacja sprzedaży w przedsiębiorstwach detalicznych, reklamy i t. d.

Oplatek.

Tow. Sport. „Krusche i Ender” urządzi dla swych członków w dn. 9 stycznia 1938 r. o godz. 8 wiecz. w sali Ochot. Straży Pożarnej „Tradycyjny Oplatek”. Koszt uczestnictwa 1 zł. Po oplatku odbędzie się zabawa taneczna.

Z Uniwersytetu Robotn.

W dniu 20 b. m. o godz. 11 przed poł. w lokalu przy ul. Traugotta (róg chłodnej) p. Ciechowicz z Warszawy wygłosi referat dyskusyjny na temat: „Idea Ubezpieczeń społecznych”.

Z Rydzyn.

W niedzielę, dnia 13 stycznia 1937 r. w Domu Ludowym w Rydzynach odbędzie się Oplatek urządzony staraniem miejscowej Ochotniczej Str. Pożarnej i Koła Gospodyń Ziemiaków.

Handel przedświąteczny.

Od piątku, t. j. od dnia 18 b. m. sklepy w całym mieście mogą być otwarte w dni powszednie aż do dn. 23 b. m. do godz. 21, t. j. do godziny 9 wieczorem.

KINO MIEJSKIE „OŚWIATOWE”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

JOSE MOJIK, śpiewak i artysta z bożej łaski
oraz fenomenalna tancerka ROSITA MORENO
w przepięknym romansie filmowym pod tytułem**DZIEWCZĘ Z OBŁOKÓW**

Film mówiony i śpiewany w języku hiszpańskim.

JUŻ NA „GWIAZDKĘ”

Nadzwyczajny zespół wesołów:

ZNICZ — FERTNER i DYMSZA

w podwójnej roli jako

BOLEK i LOLEK

w najkapitałniejszej komedii polskiej.

Kino „NOWOŚCI”Zdawna oczekiwana ulu-
bienia Sz. Publiczności

Anny Ondra

w komedii tysiąca
nieporozumień jako**KOCHANY ŁOBUZ**

Shirley Temple i John Boles w filmie

„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC”

który wyświetlany będzie na święta Bożego Narodzenia w kinie „Nowości”.

KRONIKA.**Osobiste.**

Z dniem 30 grudnia r. b. wyjeżdża na urlop wypoczynkowy komisarz PP Kwapisz, Zastępować go będzie w czynnościach instr. i starszy przodownik Tatała.

Mieszanka kawowa nadeszła.

W związku z notatką w biuletynie Pomocy Zimowej o przydziale dla bezrobotnych mieszanki kawowej Komitet komunikuje, iż takowa już nadeszła w ilości 2900 kg i o ile czas pozwoli, będzie rozdana jeszcze przed świętami.

Zamach samobójczy kierownika szkoły.

Eugeniusz Lachowicz, kierownik szkoły powszechnej w Dłutowie w celu samobójczym ciężko zranił się w głowę. Ranny został przewieziony do Szpitala Miejskiego w Pabianicach w stanie beznadziejnym.

Niektórzy łączą sprawę tę z wizytacją szkoły, którą tegoż dnia przeprowadził podinspektor obwodu Zduńskowski.

Bratobójstwo.

W piątek, dn. 18 b. m. o godz. 14 m. 10, w mieszkaniu Józefa Brody przy ul. Karniszewskiej 26, wynikła sprzeczka pomiędzy synami właściciela mieszkania. W pewnej chwili Lucjan Broda wydobyl nóż i uderzył nim brata swego Leona. Cios był śmiertelny — i ranny skonał w kilka minut przed przybyciem pomocy lekarskiej. Szczegóły w następnym numerze.

Uparty samobójca.

Waszkiewicz Wiktor, zam. w Pabianicach przy ul. Lutomierskiej 3, przed paru dniami w pobliżu Dobronia rzucił się pod pociąg. Uratowano go jednak. Obecnie ciało denata znaleziono wiszące na drzewie w lesie pod wsią Marzenin.

Choinka Stzelecka.

W dniu 27 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Limanowskiego 32 I Oddz. Zw. Strzeleck. urządza choinkę dla dzieci i ich małych gości. Wstęp dla dzieci i ich rodziców bezpłatny. Przy choince przetwarzane będą dziecięce konkurencje, jak: śpiewy, deklamacje, poczem nastąpi obdarzenie nagrodami.

Zabawa strzelecka.

W dniu 31 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Limanowskiego 32 I Oddz. Zw. Strzeleckiego Organizuje zabawę sylwestrową. Wstęp dla członków tylko za zaproszeniami po 50 gr od osoby, dla zaproszonych pań 1 zł 20 gr i dla panów 1.50. Program ściśle przystosowany do dnia zabawy, obejmuje zatem pożegnanie starego i powitanie nowego roku.

Kącik sportowy Pabianic.**Z pobytu zapaśników Berlińskich w Polsce.**

W czasie od 5 do 10 grudnia gościła w czterech miastach Polski: Poznaniu, Pabianicach, Łodzi i Warszawie, znakomita drużyna berlińska. Świetny poziom jaki reprezentują niemieccy zapaśnicy spowodował, że

NA GWIAZDKĘ!

Ozdoby choinkowe, podarki gwiazdkowe, książki dla dzieci i młodzieży, oraz artystyczne artykuły zakopiańskie

poleca w wielkim wyborze i najtaniej

Księgarnia Powszechna i Materiały Piśmienne

TADEUSZ HETMAN

Pabianice, ul. Pułaskiego 2.

wszystkie imprezy były udane zarówno pod względem sportowym, jak i finansowym.

Po przekonującym zwycięstwie berlińczyków w Poznaniu w stosunku 19:4, drużyna niemiecka w dniu 6 grudnia r. b. gościła w Pabianicach, dzięki staraniom ruchliwej sekcji boksersko-zapaśniczej TS Kruschender. Zawody wywołały w naszym mieście ogromne zainteresowanie, to też na sali Pab. Tow. Gimn. zgromadziło się około 1000 widzów. Sala była ładnie udekorowana, powiewały sztandary Polski i Niemiec.

W imieniu miasta witał drużynę niemiecką p. prof. H. Czekay, zaś w imieniu TS „Kruschender”, wiceprezes tegoż tow., p. Fr. Skwarka, po czym odegrano hymny obu Państw.

Walki zapaśnicze zakończyły się wysokim zwycięstwem gości 18:3, pomimo to, uwzględniając fakt, iż Berlin był reprezentowany przez swoich najlepszych synów, a wśród nich znajdował się świetny zapaśnik olimpijski Schweickert, stwierdzić należy, że zapaśnicy pabianiccy godnie reprezentowali barwy miasta. Pięć walk z ogółem 7 rozegranych zakończyły się zwycięstwem niemieckich zapaśników na łopatki, a mian.: waga kogucia Grochow (mistrz Brandeburga) nad Bartoszkim, waga piórkowa: Larisch (mistrz Berlina nad Kawalem I, waga lekka: Goldenmeister (III mistrz Niemiec) nad Ignaszewskim, waga półśrednia: Eckert (mistrz Berlina nad Puszem, waga półciężka Schweickert (wicemistrz Olimpiady 1936 r.) nad Jakubowskim. Trzy punkty honorowe dla Pabianic uratował Hinz, spotkawszy się w wadze średniej z Grögerem i Lipczyński w wadze ciężkiej z mistrzem Berlina Moserem.

Sędziował na macie sędzia międzynarodowy p. Galuska, punktował sędzia p. Berger.

Kier. drużyny niemieckiej był p. Georg Altman, w wywiadzie udzielonym naszemu współpracownikowi stwierdził, iż polscy sportowcy są dobrym materiałem na zapaśników, brak im jeszcze nieco szlif, który można osiągnąć tylko i wyłącznie przez wytrwały trening. Zarówno z organizacji zawodów jak i przyjęcia, goście niemieccy byli bardzo zadowoleni.

Już następnego dnia drużyna zapaśnicza berlińska walczyła w Łodzi, odnosząc

trzęcie z kolei zwycięstwo 13:11, a w Warszawie doznała porażki w stosunku 11:9, na skutek kontuzji szeregu zawodników i przeżyczenia.

W Łodzi wicemistrza Olimpiady Schweickerta spotkał nie miły wypadek. Okradziony został bowiem z pamiątkowego złotego wiecznego pióra. Fakt ten nie świadczy dobrze o łódzkiej organizacji międzynarodowej imprezy.

Nauka nie poszła w las.

Krótko po wyżej opisanym międzynarodowym meczu zapaśniczym drużyna Tow. Sport. „Kruschender” w walce o mistrzostwo okręgu w zapasach spotkała się z drużyną KS Zjednoczone, Łódź, pokonyując ją w przekonującym i mało notowanym stosunku 21:1. Istny pogrom. Widać, że nauka nie poszła w las.

NA GWIAZDKĘ!**Firma „RAJ DZIECIĘCY”**Róg ul. Zamkowej i Fabrycznej.
Klinika lalek.

Poleca: Duży wybór zabawek, garniturki wełniane i jedwabne do chrztu, sukieneczki, fartuszki, ubranka wełniane: niedźwiadki, torebki damskie, kwiaty do sukien wieczorow., bransoletki, puderniczki, lalki stylowe, sanki, ozdoby choinkowe, gry towarzyskie, oraz mocnych niespodzianek dla dzieci i dorosłych.

Klinika lalek na miejscu wykonuje reparacje oraz maluje główki.

**UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w PABIANICACH.****N 526 Ogłoszenie. 26.12.36**

Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach podaje do wiadomości P. P. Ubezpieczonych i Pracodawców, że Komisarz Ubezpieczalni przyjmuje interesantów w piątek każdego tygodnia w lokalu Ubezpieczalni w Pabianicach, ul. Kościuszki Nr 25, w godzinach 18—20.

Pabianice, dnia 18 grudnia 1936 r.

Dyrektor
(—) P. Goliński.Komisarz
(—) B. Hertel.**Ogłoszenie o przetargu.**

Zarząd Miejski m. Pabianic na podstawie pisma Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi z dn. 18/XI-1936 r. N-K. B. V.-2/8-7/36 niniejszym ogłasza przetarg na sprzedaż okrągłego drzewa, desek, śrub i bednarki z wież triangulacyjnych w ogólnej liczbie 23.

Omawiane wieże znajdują się w różnych częściach miasta, zatem reflektanci mogą codziennie w godzinach urzędowych od 8—13 zasięgać bliższych informacji w Oddziale Pomiarów i Regulacji (Plac Gospodarczy).

Termin składania ofert, podanych w zamkniętych kopertach w sekretariacie Wydziału Technicznego (Łaźnia Miejska) upływa z dniem 23.XII-b.r., poczem nastąpi komisyjne otwarcie złożonych ofert.

Zarząd Miejski zastrzega się, że otwarte koperty nie będą uwzględniane.

N 530 26.12.36 Prezydent Miasta
(—) B. Futyma.